Nr. 30. Przemyśl. Niedziela 22. Lipca 1883. Rok VI.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Powołując się na poniżej zamieszczony artykuł, oświadczamy, że zwyżkę z uiszczonej już prenumeraty kwartalnej, pół- i całorocznej po obliczeniu i strąceniu przypadającej nam za b. m. należytości zwrócimy P. T. prenumeratorom, a mianowicie miejscowym za zgłoszeniem się w biórze Wgo Dra Dolińskiego ul. Jagiellońska do d. 8. sierpnia b. r. a zamiejscowym przesyłając ją pocztą.

Natomiast upraszamy wszystkie osoby zalegające z opłatą prenumeraty i należytości inseratowej za czas ubiegły, aby zechciały ułatwić nam ostateczne uporządkowanie rachunków i nadesłały zaległe kwoty.

Redakcya.

Przemyśl dnia 21. lipca 1883.

Po półszosta letniem istnieniu, zamykamy z przyszłym numerem nasze wydawnictwo, a że ono było niegdyś przez prasę krajową przychylnie powitane i cieszyło się uznaniem w kraju, czujemy się więc w obowiązku wytłumaczyć z dzisiejszego kroku, aby tenże niebył niezrozumiałym, lub źle pojmowanym, zwłaszcza iż nieznającym tutejszych stosunków mógłby się wydać zbyt nagłym — niedostatecznie rozważonym. Chcąc to uczynić musimy sięgnąć do czasu powstania pisma i stosunków tutejszych ówczesnych.

Był to czas gdy wrzała w całej grozie wojna wschodnia. W Przemyślu kwitła wtedy tromtadracya, przekraczająca miarę dozwoloną. Pisma patrzące mniej gorączkowo na rzeczy i nie wierzące bezwzględnie w tę część przepowiedni Wernyhory, iż Turek przybywający na pomoc Polsce, poić będzie konie w Horyniu, palono publicznie, a dokonywali tego ci ludzie, którzy index rzymski potępiają i wyśmiewają jako zabytek ciemnoty średniowiecznej. Wówczas zdawało się niepodobieństwem odezwać się z innem zdaniem niż tem jakie wyznawała garstka krzykaczy, mniemających że oni i Polska to jedno i odsądzających wszystkich, co nie pisali się na ich zdanie, jeżeli nie od czci i wiary, to od polskości i rozumu politycznego. W takich okolicznościach zabrało głos nasze pismo, a słowa nasze bez ogródek i jasno wypowiedziane, iż potępiamy wszelki sposób terroryzowania kogokolwiek i żądamy, aby każde zdanie uszanowano, jeżeli ono pochodzi z przekonania, wywołały zdumienie, gdyż przedtem nikt nie miał odwagi stawić czoła zakorzenionemu złemu i walczyć z temi pseudowielkościami, które uważały się za nieomylne. Posypały się i na nas pokątne inwektywy, agitowano aby mieszczaństwo nie czytywało naszego pisma, gdyż zeń trucizna stańczykowstwa przelewać się będzie do nieskażonej krwi, tej jedynie zdrowej i niezarażonej zgnilizną ogólną części społeczeństwa. Starano się artykuły nasze, wytykające temu mieszczaństwu wady, jakich pozbyć się ono musi jeżeli chce zająć w naszym układzie społecznym przynależne stanowisko i stanąć do walki z obcym kapitałem i wrogiemi krajowi a domowemi żywiołami, wyzyskać i tłumaczono je mniej ostrożnym w ten sposób, jakobyśmy zochydzali i poniżali klasę rzemieślniczą. Żądano zobowiązania się słowem, iż naszego pisma prenumerować nie będą. Zapomniano lub starano się zapomnieć na to, że z naszej redakcyi wyszedł projekt podniesienia tutejszego stanu rzemieślniczego, który w początkach ograniczony do luźnych odczytów w rzemieślniczem stowarzyszeniu „Gwiazda", był pierwszym zawiązkiem dziś kwitnącej, choć do małych środków ograniczonej szkoły przemysłowej. Podchwytywano, przekręcano lub naciągano odpowiednio do potrzeby lub celu nasze słowa, aby tylko odstręczyć od nas. Zakładano nawet inne pisma lokalne, aby nam robić konkurencyą lub uniemożebnić dalsze istnienie. Nie pomogło to jednak, ludzie dobrej wiary nie słuchali podszeptów i nie odmówili nam swego poparcia, którego na przekorę naszym przeciwnikom i dziś nam nie odmawiają. Z tych walk wyszliśmy zwycięzko, a zasady przez nas wypowiadane w ciągu kilku lat zapuściły dość silne korzenie, tak że dziś trudno by dawne złe wróciło z całą mocą. W tym kierunku osiągnęliśmy więc zamierzony cel.

Jeżeli pod względem politycznym stosunki nasze nie należały do najprzyjemniejszych, to cóż dopiero mówić o stosunkach gminnych. Z jednej strony nieład, dochodzący do ostateczny granic, dość wspomnieć, iż budżet uchwalano z końcem dotyczącego roku, radni niektórzy powychodzili na jakieś potęgi, nie byli członkami zarządu gminy, lecz dziedzicami w dawnym rodzaju, co to im wszystko wolno, policya istniała na to, aby patrzeć spokojnie na wszelkie nadużycia, policyi budowniczej nie wykonywano, ba, nawet nie znano zupełnie; drogi i komunikacyjne środki były w największem zaniedbaniu, każdy robił co chciał, drwił z władz autonomicznych, lub używał ich do swych posług, bo był pewnym, iż mu włos z głowy nie spadnie, jeżeli tylko w danych okolicznościach będzie zdanie poddane mu popierał. W tych stosunkach rozwielmożniły się różne żywioły, które gdzieindziej nie śmiałyby głosu nawet zabrać i gdy nasze pismo wytykało nadużycia, popełniane bez przerwy, rzucało w oczy zarzuty słuszne i podejmowało udowadniać, wtedy nie wystąpili z nami do walki ci, których jawnie obwinialiśmy, lecz albo podsuwali nam różne indywidua, z któremi niktby nie walczył, lub używali broni — denuncyacyi. Przypomną sobie zapewne nasi czytelnicy, iż część członków naszej redakcyi, nie będąc ludźmi ze stanowiskiem niezawisłem musiała ustąpić, aby nie narażać się na denuncyacye, któremi wojowała strona przeciwna. I ta broń nie odniosła skutku, gdyż po ustąpieniu tych naszych współpracowników, którym oszczercze denuncyacye mogły były szkodzić, nie w opinii publicznej, lecz stosunku urzędowym, mogliśmy z tem większą bezwzględnością występować i walczyć ze zgnilizną autonomiczną. Próbowano nas wtedy inną bronią terroryzować, a to grożąc processami prasowemi. Lecz gdy oświadczyliśmy gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy, cofnięto się i odtąd mieliśmy jakiś czas o tyle spokój, iż ograniczono się do cichych podjudzań.

Nadeszła chwila stanowcza, chwila wyborów do Sejmu. Nieprzyjaciele nasi, obrażone wielkości, których nie chcieliśmy uznawać, lub rzeczywiści przeciwnicy naszych zapatrywań, postawili sprawę, „za lub przeciw *Sanowi*." Agitacya była prowadzoną zacięcie, i to tak dalece, że nawet kilku dawnych przyjaciół naszego dziennika umiano zjednać i użyć do walki przeciw nam. Pomimo to wyszliśmy z niej zwycięzko, a choć z urny wyborczej wyszedł nie ten kandydat, którego popierało nasze pismo, to jednak sama cyfra wyborców głosujących wskazywała po której stronie jest zwycięztwo. Nie było ono wiadomem, gdyż forytowany przez nas kandydat zrzekł się pod każdym warunkiem kandydatury, nie przyszło więc do walki stanowczej. Lecz choć zwalczany przez nas kandydat, jako reprezentant idei przeciw którym toczyliśmy walkę, został wybrany — strona przeciwna nie miała śmiałości głosić zwycięztwo — było ono bowiem niem, nie dla nich, lecz dla tego stronnictwa, którego byliśmy rzecznikami.

O dalszych zabiegach, aby nasze pismo pogrzebać nie będziemy mówić, na co przed forum kraju wyciągać te wstrętne sprawy. Mamy zresztą to zadość uczynienie, że dziś, w chwili gdy zamknąć mamy wydawnictwo, cieszymy się większem poparciem, jak wtedy, gdyśmy pierwsze stawiali kroki.

Z życia perskiego.

(Dokończenie.)

Pensye stałe dla urzędników nie istnieją pod żadną formą w Persyi, a nawet gubernator nie pobiera z dochodów prowincyi większych kwot, jak zaledwie na utrzymanie koni. Tem obficiej inne źródła dochodu płyną dlań, które wynagradzają mu zwyż czynsz dzierżawny za urząd, opłacany zwykle z góry ratami. I tak mój poprzednik w urzędzie opłacał piskesch ze swej prowincyi w kwocie dwudziestu pięciu tysięcy franków, a ogólnie mniemano, że miał jeszcze czystego dochodu około ośmdziesiąt tysięcy. Na ten czysty dochód składa się wiele rzeczy, a głównie jego podwójny charakter, jako najwyższego zwierzchnika finansów i sprawiedliwości. Około przed stu laty próbowano w Persyi zapomocą pewnego rodzaju komissyi spisać stan kultury, przemysłu, chowu bydła i stan ludności, a ten spis stanowi po dziś dzień podstawę rozkładu podatków. Kataster i książki gruntowe są tu zupełnie rzeczą nieznaną. Jaki był wówczas wymiar podatkowy, nie zdołałem dociec pomimo wszelkich usilnych poszukiwań, według dzisiejszego stanu można przyjąć jednak, iż wynosi on dziesięć do piętnastu procent. Dodawszy do tego należytości dodatkowe podarunki i inne ciężary, podnosi się jednostka podatku tu i ówdzie aż do trzydziestu procentów, lecz nie można zupełnie pewnego prawidła w tym względzie postawić, a biedna klassa jest wyżej opodatkowaną niż bogaci, gdyż ci umieją sobie poradzić, udając się wyżej, gdzie otrzymują ulżenie ciężarów raz na zawsze.

Niegdyś kwitnące krainy stały się częścią skutkiem wyludnienia, częścią skutkiem braku wody zupełnemi pustyniami, tak że zaledwie tu i ówdzie znajdują się ruiny dawnych mieszkań ludzkich. Pomimo tego figuruja te pustynie w listach podatkowych jako wsie, a gubernator domaga się ściągania z nich podatku.

Natomiast gdzieindziej ma się rzecz odwrotnie, a mianowicie nie istnieją nowo powstałe miejscowości w księdze gruntowej, jeżli takie miano wypada dać tym spisom, a skutkiem tego nie opłacają wcale podatku bezpośredniego. Od wielu lat zapobiegali temu złemu gubernatorowie w ten sposób, że nakładali na poszczególne wsie prócz bezpośrednich podatków jeszcze dodarki do podatków, nazywając je podarunkiem czyli piskesch. A że te podarunki nie podlegają żadnej kontroli ani postanowieniom władz wyższych, lecz że je nakłada sam gubernator zupełnie samowolnie, więc nie dziw, że one stanowią najbogatsze źródła dochodu gubernatora. Z tego powodu bywają też często w wielu miejscowościach dodatki do podatków znacznie wyższe niż same podatki bezpośrednie, a tu i ówdzie stanowią one też jedyny rodzaj podatku.

Naturalnie że gubernator nie spieszy się bynajmniej z podaniem nowo powstałych wiosek rządowi, bo wtedy ucierpiałyby na tem jego dochody, gdyż wtedy staranoby się w Teheranie opodatkować te miejscowości, nie myśląc bynajmniej w innych dawno już nieistniejących odpisać lub znieść podatki.

Gdy wkrótce po objęciu urzędu zażądałem odpisania podatku dla dwóch gmin ciężko nawidzonych gradobiciem otrzymałem z niezwykłym pośpiechem telegraficzną odpowiedź od NPana, że to jest **osobistą sprawą** samego gubernatora, której najwyższy urząd nie może uwzględniać, gdyż i tak kasę NPana szarpią na wszystkie strony. Biedne gminy musiały zatem pomimo nędzy zapłacić cały podatek.

Jak podatki, tak i pełnienie najwyższego urzędu sędziowskiego przynosi gubernatorom obfity plon. Każde rozstrzygnięcie czy to w sprawach cywilnych, czy karnych kończy się opłatą składaną gubernatorowi, a dochodzącą często znacznej wysokości. W pierwszym razie tj. gdy chodzi o sprawę cywilną, żąda się od partyi wygrywającej 10 procent sumy spornej. W drugim wypadku nie ustanawia się kar pieniężnych według ciężkości przewinienia lecz według zamożności winowajcy. Oprócz gubernatorów muszą strony jeszcze opłacać woźnych i dozorców (farasz). Ci są obowiązani doręczać wezwania i aresztować winowajców. Takie czynności wypada często dokonywać w miejscowościach oddalonych o kilka mil, a wtedy pozwany sądownie musi goulamowi (jezdnemu faraszowi) zapłacić koszta podróży tam i z powrotem i utrzymania konia w drodze, a nareszcie opłacić się sowicie.

Więzienia są wobec tego, że budynki stawiają się z błota ulicznego, w stanie najprymitywniejszym, to też i kary przez pozbawienie wolności rzadko się trafiają. W budynku powiatowego czyli gubernialnego urzędu istnieje zwykle jakaś na to przeznaczona komórka, w niej przykuwają delinkwenta za szyję. Częstszemi są

Właśnie ta okoliczność usprawiedliwia złożenie broni, które w innych stosunkach byłoby dezercyą z pod sztandaru. Dziś pozycya nie jest zagrożoną, niezawisłe zdanie bywa uszanowanem, choć tu i ówdzie kogoś pokątnie gniewa; w stosunkach miejskich panuje wzorowy ład i prawdziwe gospodarstwo, stojące o całe niebo wyżej od dawnej gospodarki, złożenie broni przez nas nie przyniesie więc szkody sprawie publicznej.

Czynimy to zaś nie z innych względów, jak czysto technicznych. Pisemko tego rodzaju jak [illegible] nie może się inaczej utrzymać, jak tylko, gdy współpracowników się nie honoruje, czyli jeżeli oni bezinteresownie pracują. Z niewielkiego grona naszego, musiało kilku ustąpić, innych przeniesiono, zmiejszyło się ono zatem do tego stopnia, iż ciężar redakcyi na niewielu spoczywał barkach, nowi nie przybywali. Nic więc dziwnego, iż tych niewielu znużyła praca, której nagrodą były . . lecz mniejsza o to, co było Powiadają oni sobie, czemuż dziś kto inny nie ma pracować, ot ci, co umieją wiele pięknych słówek sypać, lecz się do pracy nie kwapią? Pole wyrównane i wdzięczne do pracy, może pracownicy się znajdą. A gdy to się stanie, nie znajdą oni w nas przeszkody, bo my nie kierowaliśmy się nigdy parcyonalnością ani osobistością, lecz względami na dobro publiczne.

Walczyliśmy z tem lub z tymi, a to z zasadami i ich przedstawicielami, nie naruszając nigdy osób, byliśmy surowymi w naszym sądzie, lecz pozwalaliśmy i nas surowo sądzić, a czy mieliśmy słuszność lub nie, ogół osądzi. Jakikolwiekbądź sąd ten będzie, jednej rzeczy nie obawiamy się nigdy, a to aby nam zarzucono, że sprzeniewierzyliśmy się sprawie narodowej, że nie broniliśmy jej na każdym kroku, że nie uszanowaliśmy naszej przyszłości z jej świetnemi punktami, lub wadami, lub wątpili w naszą przyszłość. Nie obawiamy się również aby nam zarzucono, iż przyłożyliśmy rękę do jakiejś nieczystej sprawy, albo chociażby stawali w jej obronie, lub kierowali się w czemkolwiek interesem osobistym. Gdybyśmy byli mieli nań wzgląd, nie mielibyśmy wcale nieprzyjaciół, bo tych tylko bezwzględność zdania stwarza. Nie napisaliśmy na swym sztandarze, lecz trzymaliśmy się zawsze znanego już motta: „jeżeli gryzę, to sercem," bo wytykaliśmy wady, nie dla wyśmiania, nie dla krytyki, lecz żądając ich usunięcia.

Na tem kończymy dzisiejszy nekrolog własny, zanim z przyszłym numerem zakończymy nasze wydawnictwo.

STOWARZYSZENIA.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia bursy przemyskiej.

W dniu 17-go bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy Przemyskiej za r. 1882. Zastępca przewodniczącego prof. Lewicki przemówił pierwszy do zgromadzonych członków, tłómacząc, dla czego tak późno odbywa się walne zgromadzenie za rok przeszły. Za główną przyczynę podaje częstą nieobecność przewodniczącego Dra Waygarta, w zastępstwie którego on dopiero na życzenie trzech członków Rady Zawiadowczej zwołał walne zgromadzenie. Następnie odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej. Przy tym punkcie zainterpelował p. not. Frankowski, dla czego dotychczas Rada zawiadowcza nie podjęła z kasy oszczędności pożyczki w ilości 4000 złr. a do podjęcia której przeszłoroczne walne zgromadzenie upoważniło p Dra Waygarta, aby spłacić dług 4000 ciążący na realności Bursy. Na to odpowiada p. prof. Lewicki, że akt notaryalny do tego celu, opiewający na imię Dra Waygarta, doręczono dopiero z końcem przeszłego roku, kiedy p. Dra Waygarta nie było w Przemyślu, akt ten dopiero przed kilku dniami p. Waygart odebrał, sprawa ta więc jest już w toku i załatwienie jej nastąpi w najkrótszym czasie.

Ponieważ jeden z członków komisyi skrutacyjnej do przejrzenia rachunków za rok ubiegły, u którego rachunki pozostają, wyjechał na dłuższy czas z Przemyśla, więc nie można zdać walnemu zgromadzeniu sprawy ze sprawdzenia tychże rachunków, — nastąpi to dopiero we wrześniu br. na walnem zgromadzeniu za rok 1882/3.

Podany przez zastępcę przewodniczącego p. Lewickiego budżet na rok następny wynosił dochodu 890 zł. rozchodu zaś 1690 zł. pozostaje więc nie doboru 800 zł., który to niedobór pokryją opłaty miesięczne tych uczniów, którzy na rok następny za opłatą do Bursy będą przyjęci i inne przygodne dochody.

Przytem uchwaliło walne zgromadzenie aby, już to ze względu na szczupłe zasoby materyalne Bursy, już też ze względów sanitarnych nie przyjmować na przyszły rok więcej uczniów do bursy nad 25, a z tych połowę za opłatą nieco zwiększoną bo po 8 zł. miesięcznie.

Nareszcie nastąpił wybór pięciu członków do Rady Zawiadowczej, a to trzech na miejsce trzech wylosowanych, a dwóch członków na miejsce ś. p Hieronima Tarczyńskiego i Tomasza Krzyżanowskiego byłych członków Rady Zawiadowczej Wylosowano pp. Alexandrowicza, Golińskiego i ks Jabłonowskiego i tych obrano ponownie, na miejsce zaś ś. p. H. Tarczyńskiego i T. Krzyżanowskiego obrano ks Cymbula i p. Błockiego.

Zarząd Bursy zdając sprawę ze swoich czynności zawiadomił członków zgromadzenia, że w ciągu ubiegłego dwulecia zatrudniał się spełnianiem czynności leżących w zakresie jego działania, mianowicie: 1. z początkiem każdego roku szkolnego zastanawiał się nad kandydatami zgłaszającymi się do bursy i po należytem zbadaniu ich postępu i ubóstwa przyjmował tylko najgodniejszych i najubozszych do zakładu, 2. starał się o środki utrzymania tych uczniów, co było zadaniem nie małej wagi w obec tego, że tak w zeszłym jak i w poprzeszłym roku każdorazowy budżet wykazywał znaczniejsze niedobory, 3. zajmował się restauracyą budynku i sprzętów tamże się znajdujących, z czego sprawozdanie szczegółowe poda komisya skrutacyjna. O wychowańcach Bursy powtórzył Zarząd tylko to, co każdym razem podawał do wiadomości walnego Zgromadzenia tj. że pozostają zawsze pod gorliwą opieką dyrektora Bursy prof. Kozaka, że się odszczególniają tak w naukach jak i obyczajach dobrymi, a znaczna nawet część celującymi postępami, o czem przekonywują coroczne sprawozdania p dyrektora Bursy. W roku szkolnym 1882 na 28 wychowańców otrzymało 8 stopień celujący, 16 pierwszy, dwóch przeznaczono do egzaminu poprawczego, 2 nie klasyfikowano a 4 otrzymało stopień niedostateczny. Ostatnim 8 jako niegodnym dobrodziejstwa odmówiono przyjęcia do Bursy na rok szkolny 1883. W tym roku szkolnym wynik postępów wychowańców był zupełnie zadowalniającym. Na 25 otrzymało 11 stopień celujący, a z tych 6 lokacyą 1-szą. 11 otrzymało stopień pierwszy, jeden przeznaczony do egzaminu poprawczego po wakacyach, jeden stopień drugi, a jeden z powodu słabości po wakacyach zdawać ma egzamin.

Co do rozwoju Towarzystwa z przykrością wyznać należy, że liczba członków w przeszłym roku się nie wzmogła, dwóch członków znanych z gorliwości, z pracy około dobra Bursy umarło, mianowicie śp. Hieronim Tarczyński, który od pierwszej chwili istnienia Bursy żywo zajmował się jej losem, czynem i radą instytucyą tę popierał, należąc od założenia jej aż do swego zgonu do Rady zawiadowczej, a nawet w ostatniej swej woli pamiętał o Bursie zapisując dla niej legat w kwocie 200 zł.; — nie mniejszą stratę poniosło Towarzystwo przez zgon nieodżałowanej pamięci Tomasza Krzyżanowskiego, który również od pierwszej chwili istnienia tego Towarzystwa żmudny obowiązek kasyera spełniał. Obaj ci mężowie zasłużyli sobie, aby imię ich Towarzystwo we wdzięcznej zachowało pamięci. W miejsce zmarłego kasyera uprosił zarząd urzędnika kasy oszczędności p. Błockiego do pełnienia obowiązków kasyera. P. Błocki przyjął ten ciężar na siebie, i pełni go do tej chwili nader gorliwie. W początku roku bieżącego, stosunki o tyle się polepszyły, że przybyło Towarzystwu kilku członków, przyczem nie małą kładzie zarząd wagę na to, że w liczbie tych członków znajdują się przedstawiciele miejscowego duchowieństwa, co dodaje rękojmi, że przy współudziale większej ilości członków instytucya ta jeszcze pomyślniej się rozwinie.

Konferencya nauczycieli okręgu przemyskiego.

(Ciąg dalszy)

Dnia 24. czerwca b. r. o godzinie 8. z rana zgromadzili się członkowie konferencyi w katedrze rit. gr w celu wysłuchania Mszy św, a o godzinie 9. zagaił przewodniczący, p Petryka, trzecie z rzędu posiedzenie wzywając p. Mieczysława Hławatego, nauczyciela miejscowego do zdania sprawy z kwestyi na temat: „Nakreślić dowolnie obrany życiorys jednego z mężów zasłużonych na placu pedagogii jako wzór budujący i godny naśladowania". Sprawozdawca przechodzi wszystkie nadesłane opracowania uwydatniając ich strony dodatnie; a ponieważ p. Mściwujewski nauczyciel szkoły czteroklasowej w Dobromilu w opracowaniu swojem skreślił działalność i jej skutki wymarzonego nauczyciela naszych czasów, przeto sprawozdawca odczytuje ten elaborat. Rzetelna i uczciwa praca tego ideału-nauczyciela, jego sposób traktowania nauki w szkole i po za szkołą, wzorowe i taktowne postępowanie tak z proboszczem miejscowym jak i również z dworem i członkami gminy, tudzież błogie skutki, jakie wydała w przyszłości jego skromna a wytrwała praca, zrobiły tak miłe wrażenie na słuchaczach, że po skończonym odczycie ręce prawie wszystkich członków konferencyi mimowoli złożyły się do oklasków, co było najwymowniejszym wyrazem uznania dla p. Mściwujewskiego. Lecz ponieważ w czasie dyskusyi zrobiono uwagę, że celem tematu było podanie życiorysu jednego ze znanych, a na polu wychowania zasłużonych mężów, a nie ideału, przeto p Władysław Relinger, nauczyciel miejscowy, odczytał jeszcze przygotowany życiorys ks. H. St Konarskiego, dając przy tej sposobności w streszczeniu obraz dziejów wychowania w Polsce od czasów najdawniejszych do najnowszych. — Po wyczerpanej dyskusyi zabrał głos przewodniczący, zachęcając przedewszystkiem nauczycieli do pilnego zaznajomienia się z życiorysami sławniejszych pedagogów, do przyswojenia sobie tych przymiotów, jakiemi się oni w żmudnej pracy nauczycielskiej odszczególniali, do wyrobienia w sobie tej siły ducha, który niezraża się drobnemi przeciwnościami, lecz wytrwale, a ciągle zdąża do wytkniętego celu.

Przystąpiono następnie do rozprawy na temat „Jakie są sposoby i środki pedagogiczne, którymi nau

---

kary pieniężne i cielesne. To ostatnie wypełnia się tu ze szczególnem okrucieństwem, a winowajcę czasem nawet niewinnie oskarżonego, kładą na plecach podciągają mu nogi w górę i rózgami lub rzemieniami biją w obnażone pięty. Jeżeli egzekucyą wykonywa się na kobietach, to wkładają je do worka, zawiązują i biją bez względu na to, gdzie rzemień lub kij uderza Lecz i w tym razie Pers nie wypiera się swej natury, a posiepacz dokonywujący chłosty, żąda ze wschodnim spokojem opłaty od swej ofiary!

Przy objęciu urzędu przez gubernatora nowo zamianowanego, stanowią egzekucye en masse pierwszą jego czynność urzędową, a dzieje się to mojem zdaniem umyślnie w tym celu, aby tradycyjnie zaraz z początku zjednać sobie przynależną powagę. Łaskawość u przełożonego i łagodność jest dla Persów niezrozumiałą i tłumaczy się jako słabość, aby tak nie mniemano, dzieje się co wyżej powiedziano. Tak więc każdą okoliczność umie perski gubernator wyzyskać dla siebie

Zważywszy jeszcze, że cały stek urzędników i pisarzy nie pobiera płacy od rządu, lecz żąda wynagrodzenia od stron za każdą czynność urzędową, to łatwo zrozumieć, że administracya kraju nic rząd nie kosztuje, ale za to administracya żaden lud nie kosztuje znowu więcej, jak biednych mieszkańców Persyi. Lecz te wszystkie nadużycia tak są tam zakorzenione, że nikomu nawet na myśl nie przyjdzie ukrywać je, albo osłaniać i że tego, za co gdzieindziej urzędnika napędzonoby ze służby, tam nie uważają za coś nielegalnego, a o tem mówią otwarcie jako o rzeczy zupełnie prawnej. Każdy łatwo też zrozumie jak trudno jest Europejczykowi zwalczać takie zapatrywania, któremi przesiąknięci są wszyscy na wskroś.

Mej niezmordowanej i gorliwej czynności udało się częściowo wykorzenić największe nadużycia i zaprowadzić trochę karności przynajmniej między urzędnikami zostającymi w bezpośredniej styczności ze mną. W dalszych obwodach zdołałem zaledwie przez nadzwyczajną surowość dla naczelników urzędów zapobiedz największym nadużyciom W ciągu roku udało mi się przynajmniej wprowadzić trochę ładu w urzędowaniu, a to rozdzielając poszczególne działy według zdolności indywidualnej, zaprowadzić archiwum i godziny urzędowe. Przez ustanowianie taks za każdą czynność uchroniłem trochę lud od wymuszeń większych kwot, a ordynacyą dla gmin, uregulowałem zakres działania dla naczelników wsi, którzy przedtem według swej zamożności i osobistego wpływu dozwalali sobie najrozmaitszych nadużyć Dochody z trzynastu posiadłości rządowych, znajdujących się w mojej prowincyi, przyniosły, dzięki racyonalnemu gospodarstwu i uregulowaniu nawodnienia w pierwszym już roku o 15.000 franków więcej.

Całem mem staraniem było, w Save stworzyć podstawę dla bezpieczeństwa własności i lepszego wymiaru podatku. Przygotowałem już wszystko dla sporządzenia tymczasowego katastru, gdy naraz powołano mnie do Teheranu, aby tamże wprowadzić w życie ustawę stemplową, którą poprzednio wygotowałem, a dla której sprowadziłem już stemple z drukarni rządowej we Wiedniu. Naprożno protestowałem przeciw ściągnięciu mnie ze Save, gdzie dzieło rozpoczęte musiało upaść pod moją nieobecność. Nalegano na mój przyjazd do Teheranu, a tygodnie potem mijały zaczem zebrała się rada ministrów mająca za cel przeprowadzenie moich projektów. Długa nieobecność czyniła koniecznem obsadzenie posady gubernatora w Save. W ten sposób wszystko, co długim mozołem osiągnąłem, zostawianem było na zaprzepaszczenie, a nowy gubernator uważał za stosowne, o czem się później dowiedziałem, po roku pauzy, swe żądania o tyle zwiększyć, o ile przedtem ludność miała ulgę w ciężarach.

Tymczasem przeciągano sprawę ustawy stemplowej, inna missya, którą mi powierzono, a mająca pozór wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, okazała się prostem wyzyskaniem całej prowincyi, i musiałem oświadczyć że nie przyłożę do tego mojej ręki, a nareszcie postanowiłem, pomimo całego uznania ze strony rządu podać się do dymisyi."

Z tego wyciągu z opisu br. Teufensteina można poznać stosunki Persyi, które równych w Europie nie mają, chyba w jednej Rossyi, gdzie również satrapi są nieograniczonymi panami mienia ludzkiego. O tyle jednak Rossya przewyższa Persyą, że podatki są unormowane, i ustawa stemplowa istnieje od dawna, — lecz jak tam tak i tu, nadzwyczajne ciężary obarczają lud, — tam nosząc nazwę podarunków, tu miano kontrybucyi.

czyciel zachęcić może dzieci do regularnego uczęszczania do szkoły" Sprawozdawca p. dyrektor Kropiwnicki zebrał i zestawił w swoim odczycie nader starannie i skrzętnie wszystkie dotychczas znane sposoby, któremi nauczyciel zachęcić może do regularnego odwidzania szkoły. Dyskusya nad tym przedmiotem wykazała przyczyny nieregularnego uczęszczania młodzieży do szkoły — i jako najważniejszą przeszkodę uznano w pewnych miejscowościach brak wspólnych pastwisk, skutkiem czego każdy wieśniak zmuszony jest używać swych dzieci do pilnowania bydła, i brak najpotrzebniejszej przyodziewy, która to okoliczność zwlaszcza w porze zimowej jest powodem znacznego obniżenia frekwencyi szkolnej.

P. Przewodniczący streszczając cały przebieg dyskusyi oświadczył, iż przedmiotem tym zajmują się również inne kraje.

Najdoświadczeńsi jednak pod tym względem mężowie zgadzając się na to, że kary nakładane na rodziców i w ogóle wszystkie presye wywierane ze strony władz szkolnych mały tylko odnoszą skutek. Najważniejszym w tym względzie czynnikiem będzie zawsze nauczyciel, który potrafił sobie zjednać zaufanie i miłość dzieci do tego stopnia, że te częstokroć mimo woli rodziców spieszą do szkoły i wszelkie przeszkody same pokonywać się starają. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący o godzinie $12\frac{1}{2}$ posiedzenie ranne, zapowiadając następne na godzinę trzecią popołudniu

O godzinie 3 zagaił przewodniczący czwarte posiedzenie, wzywając p. Władysława Relingera, aby zdał sprawę z kwestyi na temat: „Jak należy pojmować zasadę Basedowa: „Nauka niech będzie dla dzieci zabawą" Sprawozdawca podaje na wstępie życiorys Basedowa podnosząc szczególnie zapatrywania jego na wychowywanie dzieci, zanim przestąpią próg szkolny, a dalej na naukę początkową. Następnie porównuje epokę ówczesną, z czasami i dążeniami dzisiejszymi, poczem dopiero wyjaśnia, jak winien nauczyciel postępować przy nauce różnych przedmiotów w szkole ludowej, ażeby zasada powyższa znalazła odpowiednie zastósowanie. Lecz ponieważ zdarza się często, że nauczyciele zastosowując niewłaściwie zasady nowej metody, podają swoim uczniom naukę w formie takiej, iż ci wcale natężać się nie potrzebują, a tem samem nie rozbudzają i nie kształcą samodzielności ducha, i nie hartują charakteru, przeto podaje sprawozdawca sposób, jak należy wplatać w nauczanie przez zabawę również rzeczy trudniejsze i mniej dla dzieci zajmujące Zadaniem bowiem szkoły ludowej, mówi prelegent, nie jest, jakto wielu dziś z przekąsom utrzymuje, zrobić z uczniów swoich naturalistów, fizyków, historyków, geografów, rysowników itd. lecz nauczyć ich z pożytkiem czytać, pisać i rachować Z innych zaś przedmiotów należy podać uczniom tylko tyle, ażeby pojęli, że kropelka wiedzy, którą wynieśli ze szkół naszych jest niczem w porównaniu z tem, coby się mogli nauczyć, gdyby pracowali i kształcili się sami dalej; ażeby się umieli oryentować na tym Bożym świecie, ażeby potrafili odczuć i zrozumieć to, co piękne i wzniosłe, ażeby uszanowali i strzegli od zniszczenia wszystko, co pożyteczne, rozumieli najzwyklejsze zjawiska przyrody, aby się całem sercem przywiązali do wzniosłych, szlachetnych a ojczyźnie wielce zasłużonych w dziejach naszych postaci, do ziemi rodzinnej która ich wydała, utrzymuje i żywi, słowem ażeby we wszystkiem, co ich otacza, czuli rękę, siłę i wolę Stwórcy Wszechmogącego.

Po zamknięciu dyskussyi zabrał głos przewodniczący i podniósł przedewszystkiem, że zasady Basedowa w takiem znaczeniu, jak on ją pojmował, dziś w szkołach zastosować żadną miarą nie można. Nie może zatem być mowy o wypiekaniu ciast i bułek w kształcie liter, o zapraszaniu do szkoły dam na rozmowę z uczniami dla nadania im ogłady światowej, o prowadzeniu uczniów na zebrania i koncerty, lecz należy pomiędzy domem a szkołą rzucić pomost taki, po którym przebiegnie dziecię wiek młody z uśmiechem zadowolenia i radosnem serca biciem, nie czując różnicy między życiem swobodnem na łonie przyrody, a życiem w szkole, ujętem w karby przepisów. Nauczyciel winien pilnie czuwać nad tem, ażeby uczniowie zwolna, stopniowo co raz więcej przyzwyczajali się do samodzielności, do trudów i do walki z przeciwnościami w życiu, gdyż proces nabywania wiedzy drogą trudu hartuje charakter i jest jednym z bardzo ważnych czynników dobrego wychowania.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem zapowiadając, iż nazajutrz o godzinie $6\frac{1}{4}$ rano pociągiem kolejowym udamy się do szkoły jednoklasowej w Boiestraszycach, gdzie przekonamy się o stanie nauki szkolnej, a przytem zwiedzimy wzorową szkółkę owocową.

(C. d. n).

KRONIKA.

— **Uczniowie** techniki lwowskiej pod przedniwoctwem dwóch profesorów przybyli tu we Czwartek iudali się do Krasiczyna, celem obejrzenia tamtejszego zamku, będącego pięknym zabytkiem architektury włoskiej.

— **W Zarzéczu** pod Jarosławiem srożyła się w Niedzielę straszna burza, podczas której orkan zrywał dachy i wywracał domy. Na dobitek spadł grad, który rządził znaczne szkody.

— **Wycieczka „Gwiazdy"** odłożona na zeszłą Niedzielę znowu się nie udała. Do godziny 4 popołudniu była najpiękniejsza pogoda i upał nieznośny. O tym czasie zmienił się nagle wiatr i przyniósł czarne chmury, z których puścił się ulewny deszcz. Po nim ochłodziło się bardzo powietrze, a przez kilka dni z rzędu mieliśmy zimne powietrze i częste deszcze przechodzące. We Czwartek popołudniu posypał obfity grad, lecz co dziwne, iż po nim zamiast ostudzenia powietrza, znacznie się ociepliło.

— **Komitet** ściślejszy zajmujący się urządzeniem obchodu jubileuszu odsieczy Wiednia odbył w Niedzielę posiedzenie swe pod przewodnictwem burmistrza Dr. Dworskiego. Uchwalono zarys programu i upoważniono przewodniczącego do porozumiewania się z komitetem centralnym, który żądał, aby termin obchodu nie przypadał w tym samym czasie co we Lwowie i Krakowie.

Przewodniczący sprosił komitet obszerniejszy na Wtorek d 17 bm, lecz ponieważ nie zeszło się więcej jak 11 osób, a zatem nie uchwalono nic decydującego.

— **Wypadek.** Pomimo tablic ostrzegających, iż w pewnych miejscach wzbronionem jest używanie kąpieli w Sanie, młodsze pokolenie lekceważące sobie wszelkie niebezpieczeństwa, nie uważa na te przestrogi i kąpie się tam, gdzie już od dawnych czasów tradycya mówi o niebezpieczeństwie grożącem śmiałkom. Nie ma też roku, aby kilku z nich nie padło ofiarą brawury. W zeszłą Sobotę kilku młodych chłopców kąpało się w jednem z takich miejsc niebezpiecznych. Jeden z nich uczeń gimnazyalny Z. począł tonąć, pospieszył mu na ratunek kolega z wyższych klas Męciński, 15 letni syn kapłana r. gr. lecz schwycił go kurcz i poszedł pod wodę. Tonącego Z. wyratowano i ocucono, Męciński zatonął i wyłowiono go dopiero po paru godzinach nieżywego. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziny, gdy pełnego nadziei młodziana przyniesiono nieżywym, i to w pierwszy dzień feryi, jeszcze przed odebraniem wcale dobrego świadectwa z piątej klasy. Współczucie ogólne wywołało ten smutny wypadek; a tłumy ludzi z bolesnem uczuciem patrzyły, gdy straż pożarna przewoziła owinięte w prześcieradło ciało biednego chłopca.

Wypadek ten powinien być przestrogą dla młodzieży.

— **W Bursie Przemyskiej** jest opróżnionych 25 miejsc na rok szkolny 1883, z tych połowa bez opłaty, połowa zaś za opłatą 8 zł. miesięcznie Wychowańcy otrzymują mieszkanie, pościel, światło i wikt. — Kompetenci mają się zgłosić najdalej do 20 Sierpnia b r. do Rady Zawiadowczej Towarzystwa Bursy na ręce prof. Kozaka dyrektora Bursy i mają dołączyć do swego podania ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa, metrykę i świadectwo szczepienia ospy. — Konwiktorowie, którzy przeszłego roku byli w bursie, mają pierwszeństwo.

Przemyśl dnia 20 lipca 1883.

Rada Zawiadowcza.

— **Próbka stylu.** Jeden z naszych czytelników w Sądowej Wiszni donosi nam ze zgorszeniem, iż na karczmie przy drodze wiodącej z Gródka do Mościsk niedawno taki umieszczono napis: Piwo, wino i watki, zajast. Pocieszamy go tem, że jeszcze do niedawna na Kaźmierzu w Krakowie istniał napis: pod kogutkiem wino z wutkiem. Dlaczegoż Sądowa Wisznia miałaby posiadać lepszych lingwistów, niż dawna dzielnica stolicy kraju?

— **Zęby z celluloiou.** *Kurjer Lwowski*, donosi w tym przedmiocie W jednym z pierwszych numerów naszego pisma wspomnieliśmy o rozmaitych przyborach z celluloidu, jak grzebienie, szpilki do włosów, broszki, bransolety itp. kobiece artykuły tualetowe, przyczem na podstawie autentycznych relacyj zaotowaliśmy, jak niebezpieczne dla właścicielek są powyższe przedmioty z powodu niezmiernie łatwej palności celluloidu Obecnie jeden z czytelników naszego pisma nadsyła nam, jako ważny przyczynek do owego doniesienia naszego, a przestrogę dla interesowanych, opis następującego zdarzenia, wyjęty z angielskiego fachowego czasopisma "British Journal of Dental Science„ : Pewna pani doniosła wydawcy tego pisma, że postradała całą sztuczną szczękę zębów z celluloidu przez spalenie, przyczem o mało nie wywołałala — pożaru w domu Rzecz się zaś miała następująco: Wyłamał się jej jeden z przednich zębów. Zwyczajem praktykowanym przez tych, którzy mają sztuczne kauczukowe szczęki, chciała odłamany ząb przytwierdzić zwykłym lakiem Lecz zaledwie w tym celu przytknęła ów ząb i szczękę do płomienia świecy, aby je rozegrzać, ku wielkiemu jej przerażeniu jedno i drugie zajęło się natychmiast gwałtownym ogniem. Oczywiście rzuciła gorejące przedmioty na ziemię i wybiegła z pokoju, wołając na pomoc domowników. Gdy powróciła, ze szczęki i zęba nie było już ani śladu, tylko dywan i posadzka drewniana zaczęły tleć nie na żarty. W obec tego zdarzenia — dodaje wspomniane pismo — uważamy za święty obowiązek każdego dentysty, który z celluloidu sporządza szczęki i zęby, ażeby sprzedając pacjentom te artykuły, zwracał ich uwagę na łatwą ich palność i przestrzegał przed stykaniem go z ogniem. Naszem zdaniem najlepiej byłoby, gdyby w ogóle dentyści nie używali tak niebezpiecznego materjału, jak celluloid, a publiczność — zwłaszcza ci, którzy palą tytoń, nie kupowała nigdy tych preparatów z celluloidu.

— **The Mhephistos** słynni tancerze gimnastycy, odznaczający się nadzwyczajną gibkością ciała, dozwalającą im wykonywać ruchy wydające się niemożebnemi, bawią w naszem mieście. Urządzali oni we Czwartek i wczoraj w Sobotę przedstawienia w sali teatralnej pod Opatrznością, przy licznym udziale publiczności. Dziś dają trzecie z rzędu, a podobno już ostatnie przedstawienie.

GOSPODARSTWO KRAJOWE.

ODEZWA.

Zbierając od dość dawna materyały do historyj hodowli i użytków roślin w Polsce od najdawniejszych czasów, posunąłem pracę tak daleko, iż niedługo przystąpię do jej spisania. Jestto rzecz, pozostająca w ścisłym związku z historyą naszej cywilizacyi, a więc, obchodząca całe społeczeństwo. Dlatego odwołuję się z prośbą do wszystkich ludzi których przeszłość nasza żywo obchodzi, najprzód z prośbą o dostarczenie mi odpowiedzi na następujące, szczegółowo sformułowane pytania:

I. Zboża.

1) Czy *pszenica* bywa gdzie w kraju odmienie nazywana (żyto?).

2) Czy żyto bywa też nazywane *reż*, chociażby w śladach takich, jak mąka i chleb rżany, czy jeszcze odmiennie i jak? Czy lud suszy niedojrzałe kłosy żytnie na *praźmo*, albo jak to inaczej nazywa?

3) Czy uprawia się gdzie orkisz, w jakim celu i na jak wielkich przestrzeniach, czy bywa może nazywany szpelta, płoskur, płoskurnica, gołka?

4) Czy znana jest starym ludziom, chociażby z tradycyi nazwa zboża *samopsza*?

5) Czy nasienie prosa bywa nazywane *pszono*; gdzie lud używa jeszcze jako dziś zwykłego pokarmu jagieł?

6) Czy uprawia się gdzie *ber*, czy lud zbiera nasienie z *dzikiego* bru i wogóle nasion, traw, dziko rosnących na pokarm (kaszę), szczególniej zaś:

7) *manny* czy *mielca* lub odmiennie nazwanej trawy, w jakich ilościach, czy je sam zużywa, czy przynosi na targ do miasteczek?

8) Czy i gdzie uprawia się soczewica i czy jej odmiennie nie nazywają?

9) Czy uprawia się gdzie groch o ziarnach *drobnych*, *szarych* lub *zielonych*?

10) Czy bywa gdzie u nas uprawiana rzeczywiście gryka a nie tatarka (owoc pierwszej jest na krawędziach gładki, drugiej zaś drobno ząbkowany)?

11) Owies, jęczmień, kukurudza, ich uprawa miejscowa i nazwy?

II. Warzywa.

12) Co lud uprawia na swój użytek z jarzyn, prócz ziemniaków, i co z tego przechowuje na zimę?

13) Nazwy odmienne kartofli w danej okolicy?

14) Brukiew, kwaki, czy karpiele, albo jeszcze inaczej?

15) Brzoskiew. 16) Pasternak. 17) Marchew. 18) Rzepa.

19) Ćwikła czyli burak, czy są używane i czy nie mają odmiennych nazw?

20) Czy w pańskich warzywnikach uprawiają gdzie karczochy, kardy, jakie odmiany kapusty, (jarmuż, kalarepa, brokoli, kalafiory), lub jeszcze inne warzywa, np. rapunkuły albo salsefie?

21) Czy znaną jest choćby z tradycyi nazwa Kucmerki albo słodyczki?

22) Cebule, szczypiórek, czosnek, łuk, płodzist, czy nazwy te są znane czy zamiast nich używane, są odmienne?

III. Zieleniny.

23) Wogóle, czy z nadejściem wiosny zbiera lud jakie zioła na pokarm lub zupę?

24) Czy znane są nazwy: odrośle, podczos, potraw (nie w znaczeniu drugiego pokosu siana) i co one oznaczają?

25) Pokrzywka, żegawka, żegawica, życzka albo ciupka, czy używana i pod jaką nazwą?

26) Szczaw, 27, barszcz (roślina), 28) gir albo girz, 29) łopian, łopuch, 30) opich, mrzyk albo myrsik, 31) mira, mirnik.

32) Czy się używają i znane są znazwiska śniatka, śnitka, śniadek, śniadek lub podobnie (mogą być trzy odmienne rośliny)?

33) Boże drzewko, smażone w maśle lub inne rośliny podobnie przyprawiane?

34) Sałaty i zioła na surowo i jakie?

35) Z tem łączy się kwestya. z czego lud sporządza zupy, które nazywa barszczem, żurem, oraz kwaszeniną?

IV. Owoce.

36) Czy hoduje się gdzie tykwa z białemi kwiatami i czy pod taką nazwą?

37) Bania i Dynia. Pod temi nazwami, używanemi bez różnicy, ukrywają się dwie rośliny, z dwu różnych części świata pochodzące; jedna ma liście wycięte w zaokrąglone klapy, ich ogonki są *z podłużnemi bruzdami* a koniuszki lejkowatego pomarańczowego kwiatu są *pozwieszane*, druga ma liście o klapach śpiczastych, ogonki o powierzchni równej (bez bruzd) i lejek kwiatu wyprostowany. Która z tych dwu roślin bywa powszechnie i pod jaką nazwą hodowana?

38, Co w danej okolicy nazywa się melon, a buz, kawon, korbaz czy jeszcze inaczej?

39) Czy ogórki nie mają gdzie odmiennej nazwy?

40) Grusze. Obchodzą mnie tylko tak liche, starodawne gatunki, że je tylko lud jada albo nie wybredni. Czy znane są z nazwiska: brzuchacze, cegłówki, dawidki, gdule, Jakubówki, kapustnice, koniakówki, kościanki, kluniackie, małgorzatki, mączatki, miodówki, muszkatułki, owsianki, pigłówki, przycierpki, rzepnice, rychlatki, sadłówki, szlachcianki, wodzianki, zimówki, zimostradki?

41) Jabłka: Aporty, deporty czy oporty; biskupie, balsamki, cyganki, świętojanki, jestonki, kwasówki, maryjki, magdalenki, miodówki, pierzgnięta, różanki, rychlaki, windyczki, węglanki?

42) Śliwy: kobyły, marunki, morawki, lubaszki?

43) Wiśnie, trześnie, czeremchy, co w danem miejscu oznacza się temi nazwami?

44) Czy znaną jest jeszcze ludowi nazwa dracz dla krzewu powszechnie berberysem nazwanego?

(Dok. nast.)

Ceny w Przemyślu dnia 19 lipca 1883.

100 kilg.	pszenicy	od	[illegible] zł.	[illegible] ct.	do	[illegible] złr.	—	ct.
" "	żyta	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	jęczmienia	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	50	"
" "	grochu	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	owsa	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	koniczyny	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	wyki	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	25	"
" "	rzepaku	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	breczki	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	chmielu	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	kartofli	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"
" "	siana	"	[illegible]	[illegible]	"	[illegible]	[illegible]	"

kwarta masła 80 cnt
100 jaj 2 złr. — cnt.

L. 8317.

Konkurs.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z terminem do 18. sierpia 1883.

Do posady tej, której obsadzenie jest prowizorycznem, przywiązaną jest płaca 700 zł. a. w. rocznie.

Głównymi warunkami otrzymania tej posady są: stopień doktora wszech nauk lekarskich i nieprzekroczony 40ty rok życia.

Obowiązki lekarza miejskiego określa obok obowiązujących ustaw — instrukcya przez Przemyską Radę gminną dnia 22. listopada 1883 do l. 13157 uchwalona.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce podpisanej Zwierzchności w terminie wyżej oznaczonym.

Z Magistratu miasta.
Przemyśl dnia 17. lipca 1883.

REALNOŚĆ

Składająca się z 16 morgów gruntu z zabudowaniami, jako to: dom mieszkalny, stodoła, szopa, stajnia i t. d. w Wyszatycach pod l. 245 jest z wolnej ręki do sprzedania, wiadomość na miejscu

58 razy odznaczone przez cesarzów i królów.

Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia

przeciw ogólnemu wycieńczeniu sił, cierpieniu żołądka i piersi, niemocy ciała, niedokrewności i nieregularnym funkcyom niższych części ciała, jakoteż wypróbowany środek posilający dla rekonwalescentów po wszelkiej chorobie.

[illegible] nie [illegible] dla [illegible] i płuca, zastarzały kaszel i astmę.

Rok założenia 1847.

Jana Hoffa słodowe cukierki na piersi.

[illegible] wsze z najlepszymi skutkami.

Jana Hoffa słodowa czekolada.

[illegible] żo- [illegible] zalecana przeciw ogólnej słabości ciała przez bardzo wielu lekarzy zawsze ze skutkiem dla matek, które same karmią swe dzieci. Szczególnie niezbędna dla tych, którym zabroniono używania kawy z powodu rozdrażnienia.

Niezliczona ilość świadectw wyleczenia i adresów dziękczynnych z wszystkich okolic świata jest najlepszym dowodem wartości leczniczej wyrobów słodowych Jana Hoffa. Tysiące, o których już zupełnie zwątpiono, zawdzięczają tym zbawiennym wyrobom słodowym Jana Hoffa swe życie i zdrowie i cieszą się niemi dotychczas. Są to wyrazy, które w formie adresów dziękczynnych nadchodzą codziennie od samych wyleczonych.

Do pana Jana Hoffa, wynalazcy rozpowszechnionych po całym świecie Jana Hoffa wyrobów słodowych dostawcy nadwornego dla wszystkich panujących. Wiedeń. I. Graben Bräunerstrasse Nr. 8. Grabenhof Nr. 8.

Jedyne w swoim rodzaju doniesienie o wyleczeniu.

Szanowny Panie! Upraszam o jak najwcześniejsze wykonanie mego zamówienia, należę bowiem do stałych odbiorców i czcicieli Pańskich zbawiennych i błogosławieństwem Bożem otoczonych wyrobów słodowych, które Pan dla dobra ludzkości wyrabiasz. Gdym jeszcze w r. 1860 mieszkał w Brunswiku, używałem na moje żołądkowe i hemeroidalne cierpienia z cudownym skutkiem Pańskich nieprzewyższonych zbawiennych wyrobów słodowych. Dopiero po 22 latach zdrowia jestem znowu cierpiącym, uciekam się więc znowu do Pańskich wybornych wyrobów słodowych, i w nich mam zaufanie, że mi będzie lepiej, wyżyłem bowiem dopiero 16 flaszek piwa i 4 funty czekolady i czuję się już daleko zdrowszym. Zapewniam Pana, że ludzkość będzie Panu musiała za to wystawić wieczny pomnik, żeś Pan jest wynalazcą tak smacznego piwa, czekolady i cukierków słodowych, każdy człowiek chętnie ich używa i nie wydaje pieniędzy bezużytecznie. Pańskie 58 odznaczeń zasługi są przed Bogiem i światem zasłu- [illegible] lekarz domowy polecił nauczycielowi p. [illegible] odowe, podziękował on Panu już [illegible] jego matka zawdzięcza Pańskim [illegible] owie i życie, podobnież urzędnik magdeburskiego stowarzysz[illegible]nia assekuracyjnego „Kujawa“ [illegible] iono, a która teraz jest zupełnie [illegible] zawiadamiam Pana w imię pra- [illegible] na ośmioletnie cier- [illegible] nia sił, bólów żołądko- [illegible]. Wyzdrowiała ona zupełnie [illegible] Pańskiego estraktu słodowego 3 razy dziennie a ran[illegible] ór filiżanki czekolady słodowej. Obecnie choć ma 78 [illegible] je ona gospodarstwem i wspomina ona w modlitwie imię Pańskie. Załączam 10 zł. Proszę mi za nie przysłać piwa słodowego i czekolady do Wenecyi Hotel Bauer. Wiecznie wdzięczny S. Radeliński.

Tymczasowo w Cheb (Eger) 1. sierpnia 1882.

Berlin 4. listopada 1882.

Od dawna cierpię nieustanne zatkanie i nieznośny bó[illegible] a ponieważ żadne środki pomódz mi nie mogły spróbowałem na poradę Pańskiego ekstraktu słodowego Jana Hoffa. Sprawia mi to największą przyjemność, że mogę Panu donieść, iż skutek przewyższył moje oczekiwanie, moja choroba usunięta, siły moje z każdym dniem przybywają. Składam Panu przeto moje serdeczne podziękowanie i proszę o dalsze natychmiastowe przysłanie mi 10 flaszek Pańskiego cudownego ekstraktu słodowego.

PHILIPPSTHAL. Blumenstrasse 26.

Urzędowe doniesienie o wyleczeniu.

C. k. Dyrekcya Szpitali polnych etc. Soliteswg. Hoffa słodowe piwo zdrowia okazało się we wszystkich przypadkach jego użycia jako chętnie używany napój, działający skutecznie jako środek pożywny i pokrzepiający, przedewszystkiem przy utrudnionych funkcyach niższych części ciała, przy chronicznych katarac[illegible] okow wychudnięciu.

Pirz v. [illegible] karz pułkowy.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia: 13 flaszek — 6 fl. 6 ct., 28 flaszek 12 fl. 68 ct., 58 flaszek — 25 fl. 48 ct. Niżej 13 flaszek franco z odstawą do domu. Do rozsyłki z Wiednia: 13 flaszek — 7 fl. 26 ct., 28 flaszek 14 fl. 60 ct. — 58 flaszek 29 fl. 10 ct. ½ kilo czekolady słodowej I. fl. 2. 40, II. fl. 1. 60, III. fl. 1 (Przy większych ilościach odpowiedni rabat) Cukierki słodowe: torebka 60 ct. (także ½ i ¼ torebki.) Niżej 2 zł nie posyła się

Główny skład u M. Kruga i Ferdynanda Kuli w Przemyślu, u A. Lippusa w Gródku, tudzież we wszystkich wszystkich aptekach. 214

PIERWSZA PRZEMYSKA

Fabryka Wyrobów Pończoszkowych

w domu ś. p. Pani Pragłowskiej

przy ulicy Kazimierza Wielkiego,

zaczęła już wyrabiać towary zimowe — przeto wysprzedaje towary letnie o 10 procent niżej jak dotychczas sprzedawała Również przyjmuje pończochy do podrobienia nosków po 15 ct., zaś damskie po 25 ct. od pary.

Z uszanowaniem
A. ŻUPNIK
właściciel fabryki.

Oryginalne

oryentalne mleko różane

(original-orientalische Rosenmilch)
aptekarza KAROLA RUSSA

nadaje skórze *natychmiast*, a nie dopiero po dłuższem używaniu, **tak delikatny, lśniąco biały, młodzieńczo świeży koloryt**, jakiego przez żaden inny środek nie podobna osiągnąć, usuwa **plamy wątrobiane, piegi, wypryski, pasożyty, zmarszczki, szpetną czerwoność skóry, opalenie**, wszystkie zaczerwienienia i nieczystości skóry, jak również żółtą lub brunatną cerę, i nadaje się zarówno dobrze dla wszystkich części ciała — 1 zł.

Mydło balsaminowe do tego po 30 ct.

TANNINGENA.

Najnowszy wolny od ołowiu, pod gwarancyą nieszkodliwy, natychmiast skuteczny

środek do farbowania włosów każdej barwy

zwłaszcza zaś **siwych i białych** włosów (także **brody i brwi**), które już po jednorazowem użyciu nabywają napowrót tej samej jednostajnej, lśniącej, podług wyboru blond, ciemnej lub czarnej, młodzieńczej naturalnej barwy, jaką miały przed osiwieniem, i która ani przez mycie mydłem, ani w łaźni parowej nie zejdzie. Również wyśmienicie zabarwia ten środek włosy czerwone i bezbarwne i nadaje im każdą dowolną, **piękną naturalną barwę** — po 2 zł. 50 ct.

Te środki **specyalne** są starannie wypróbowane, przez ustawę chronione i pod gwarancyą **bezwarunkowo nieszkodliwe**; a prawdziwe można pobierać od prod

KARL RUSS' Nachfolger (Ant. J. Czerny)
Wien Central **I. Wallfischgasse 3**
obok ck. opery nadw.

Nagrodzone na ośmiu wystawach.

Składy: Przemyśl, *Władysław Nahlik apt.*, Lwów *Zygmunt Rucker, apt.*, *Hubner & Hanke* drogiści, Brody *Adolf Inlender apt.*, Kraków *W. Redyk apt.*, Opawa *J. Fromma*, następcy, *C. Pohl* parfumeur, Czerniowce *Altha* ck. apt. obw. i w wielu innych renomowanych aptekach i parfumeryach. — Uprasza się jednak *usilnie*, aby żądać wyraźnie wyrobów **„RUSSA“** gdyż w handlu przychodzą artykuły podobnej nazwy, te jednak są bez wartości Szczegółowe prospekta o mych *wszystkich środkach specyalnych* przesyłam na żądanie *gratis i franco*.

Uprasza się *o zachowanie tego anonsu* do użytku przy sposobności, gdyż on pojawia się rzadko. 85

POTRZEBUJĘ KONCYPIENTA

z praktyką adwokacką,

a któryby dłuższy czas mógł pozostać w mojem biurze. Kandydaci raczą się zgłosić podając czas i miejsce dotychczasowej swej praktyki.

Dr. Łobaczewski
adwokat w Przemyślu.

95

PSZENICA

Ajent pozostający w stosunkach handlowych z większymi młynami Turyngii i Saksonii, jakoteż z fabrykami krochmalu, poszukuje zastępstwa firmy handlującej zbożem, a w szczególności powyż wymienionymi ziemiopłodami.

Łaskawe offerty przyjmują **Haasenstein & Vogler, Halle a/S.** pod adresą **P. Y. 384.**

P. T.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. P.T. Publiczności, że powróciwszy z podróży naukowej z Wiednia przywiozłem najnowsze przyrządy w dentystyce używane, sporządzam sztuczne szczęki, oparte na ciśnieniu powietrza, jakoteż ze złota, kauczuku i celluloidu, plombuję spruchniałe zęby najnowszą i najtrwalszą metodą i **wykonuję najcięższe operacye zębów** bez bólu za pomocą gazu zwanego tlenkiem azotu (Lustgas).

Z głębokim szacunkiem
J. Chilf,
magister dentystyki i chorób słuchu.

98

Zniżenie cen kawy!

Ludwik Harling i Sp. w Hamburgu.

dostarczają tylko gwarant. delikatnych gatunków po nader umiarkowanych cenach, franko za pobraniem:

5 kilo	Santos wydatna	3 zł.	
5 „	Mocca, afrykańska	3 „ 60 kr.	
5 „	Cuba świetna	4 „ 50	„
5 „	Portorico wyborna	4 „ 80	„
5 „	Ceylon plantac.	5 „ —	„
5 „	złotej Menado, bar. szlach.	5 „ 40	„
5 „	Mokka arabska	6 „ —	„

20

PIESEK

mały, biały, ciemno-centkowany, wczoraj gdzieś zaginął w Przemyślu. Miał obrożę skórzaną żółtą, z czerwoną sukienną obwódką. Znalazca raczy oddać do handlu p. Treścińskiego, za co uzyska stósowną nagrodę. 103

MŁOCARNIE KIERATY

[illegible] ręcznego i zapomocą koni z przy- [illegible] oddzielania [illegible] dem [illegible] 1 do 6 zwierząt pociągowych przymocowane do ziemi idące się przewozić fabrykują jako wyborne wyroby i dostarczają po tanich cenach pod gwarancyą w jak najlepszej konstrukcyi i z doskonałą użytecznością.

Ph. Mayfarth et Co.
Wien, II., Praterstrasse 66.
Fabryka w Frankforcie n. M.

Premiowane przeszło 100 medalami i dyplomami we wszystkich prawie krajach.

Mnóstwo poświadczeń z dostarczonych do Węgier garniturów do młócenia, jakoteż illustrowane katalogi z opisami i cenami na życzenie posyła się **gratis i franco**.

Poszukuje się zaufanych ajentów. Odprzedającym zapewnia się wysoki rabat. 31

Przepisywana na klinikach w Wiedniu Paryżu, Londynie, Amsterdamie

2000 najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poswiadcza

Dr. POPPA
środki do zębów

jako najlepsze z istniejących na usta i zęby.

Liczne świadectwa pierws. znakomitości med **Medale** na różnych wystawach

Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr J. G. POPPA,

nadworn dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiej innej wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów, i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów. przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości mianowicie wielka flaszka po zł. 1 ct. 40 średnia po 1 zł., a mała po 50 ct

C. k. dentysty nadworn. POPPA.

- *roślinny proszek na zęby* czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia, Cena pudełka 63 ct.
- *anaterynowa pasta* w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
- *aromatyczna pasta do zębów* najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów, sztu a 35 ct.
- *plomba do zębow*, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki zł. 2.10
- *Poppa medyczne mydło ziołowe* najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 ct.

Uprasza sie P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są nastepujące:

Do nabycia w Przemyślu L. Nahlik apt. H Tarczyński apt. J. Maszewski apt. w Mościskach: G. Szalbot apt., w Sądowej Wiszni: W. Włodzimirski apt., w Radymnie: M. Swechowski apt., w Krakowcu: E. Kiernik apt., w Jaworowie: L. Lachowicz apt., w Jarosławiu: J. Rohm apt., w Dobromilu: N. Grotowski apt., w Samborze: C. Maresch apt., Kriegseisena spadkobiercy, apt., w Dynowie Frischmann apt., w Sanoku: J. Zarewicz apt. w Lisku: A. Wodziczka apt., w Ustrzykach J. Riedl apt.,

214

FRANCISZKA CHRISTOPHA

połyskujący lakier

na podłogę

Ta wyśmienita kompozycya jest **bezwonną, zasycha** zaraz po naciarciu **twardo i silnie** z pięknym połyskiem wytrwałym na wilgoć, jest bezwarunkowo więcej elegancką i trwalszą, niż każde inne zapuszczenie. Najulubieńszemi gatunkami są **żółtobrunatny** lakier (pokrywający jak farba olejna) i **czysty** lakier bezbarwny.

Skład dla Przemyśla u M. KRUGA, dla Drohobycza u Abrahama REISSA.

Franc. Christoph w Berlinie i Pradze, Carolinenthal,

wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego połyskującego lakieru na podłogę.

80

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Horski.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.